

DLA NAS NIE MA MIEJSCA...

WSPOMNIENIA Z KOSOWA HUCULSKIEGO

Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej (służebniczki starowiejskie) swoją postugę w Galicji rozpoczęło w 1861 r. Od 1866 r. następuje widoczny rozwój zgromadzenia. Należące do niego zakonnice zajmowały się wówczas głównie prowadzeniem ochronek-przedszkoli i domów dziecka. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę pracowały w państwowych szkołach powszechnych i zawodowych, internatach, żłobkach, szpitalach oraz domach starców.

Siostra Agnieszka Szelegiewicz napisała „wybuch II wojny światowej zastał Zgromadzenie w fazie największego wzrostu liczbowego i rozwoju jego działalności zewnętrznej”¹. Przed wrześniem 1939 r. najwięcej domów zgromadzenie posiadało w województwie lwowskim, nieco mniej w krakowskim, tarnopolskim i stanisławowskim. Z ponad 339 domów należących do zgromadzenia pod okupację sowiecką dostały się 134 domy². Jednym z nich była placówka służebniczek w Kosowie Huculskim³.

W 1907 r. Wydział Krajowy wybudował tu szpital, w którym siostry rozpoczęły pracę 5 maja 1908 r. Zajmowały mieszkanie znajdujące się na terenie szpitala. Pielęgnowały chorych, były odpowiedzialne za prace gospodarcze (kuchnia, pralnia) oraz prowadziły administrację. We wrześniu 1939 r. w szpitalu w Kosowie pracowało siedem sióstr⁴. Prezentowana poniżej relacja jednej z nich, siostry Petroneli Bełży⁵, ukazuje wydarzenia w Kosowie Huculskim w okresie wrzesień 1939–luty 1940 r. oraz dalsze losy sióstr, które musiały uciekać z Kosowa. Swoją relację autorka spisała w styczniu 1972 r. w Kolbuszowej. Podzieliła ją na dwie części: *Moje przeżycia z lat 1939–1945* oraz *Ucieczka dn. 16 lutego 1940 r.* Mają one formę rękopisu o formacie A4 i są przechowywane w Archiwum Głównym Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej w Starej

¹ A. Szelegiewicz, *Służebniczki Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej (Stara Wieś)*, Lublin 1984, s. 12.

² *Ibidem*, s. 31–32.

³ Kosów – miasto powiatowe w województwie stanisławowskim (*Księga adresowa Polski wraz z m. Gdańskiem dla handlu, przemysłu, rzemiosła i rolnictwa z 1929 r.*), s. 1495.

⁴ *Historia poszczególnych domów Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP NP – starowiejskich – na terenie archidiecezji lwowskiej*, t. 3, oprac. E. Korobij, J. Postusznia, J. Wołoszyn, Stara Wieś 1985 (mps w Archiwum Głównym Sióstr Służebniczek w Starej Wsi), s. 582–583.

⁵ S. Aniela Petronela Bełża (1904–1993), ur. w Mazurach (pow. kolbuszowski). Do zgromadzenia wstąpiła 7 IX 1923 r. Śluby wieczyste złożyła 28 VII 1932 r. w Starej Wsi. Kolejno pracowała w następujących placówkach zgromadzenia: Radymnie (1925–1926), Przemysłu, Gliniku Mariampolskim (1926–1927), Jasionce (1927), Tłumaczu (1927–1929), Siewierzu (1929–1932), Olczy (na leczeniu), Mokrzyzowie (kilka miesięcy), Kosowie (1932–1940), Tyśmienicy (1942–1944), Rudniku (1945–1946), Kolbuszowej (1946–1979), Starej Wsi (do śmierci). W Kosowie pracowała w kancelarii szpitala (podobną funkcję spełniała potem w Rudniku i Kolbuszowej). W innych placówkach była wychowawczynią dzieci (Archiwum Główne Sióstr Służebniczek w Starej Wsi [dalej: AGSS], *Karta statystyczna Siostry Bełżówny Anieli*).

Wsi pod Brzozowem⁶. Obydwie relacje przedstawiają, na przykładzie sióstr zatrudnionych w szpitalu w Kosowie Huculskim, losy placówek i domów należących do żeńskich zgromadzeń zakonnych, które znalazły się pod okupacją sowiecką.

Siostry opuściły Kosów w kwietniu 1944 r. po uprzednim przekazaniu szpitala personelowi ukraińskiemu, obawiając się niebezpieczeństwa ze strony UPA⁷. Jedna z sióstr wróciła jeszcze do Kosowa i zamieszkała na plebanii. W 1946 r. wyjechała transportem repatriantów⁸. Zamknięciem działalności sióstr służebniczek na Kresach Wschodnich była likwidacja do końca 1947 r. 117 spośród 134 domów zakonnych należących do zgromadzenia⁹.

Moje przeżycia z lat 1939–1945

Wojna w roku 1939 zastała mnie w Kosowie Huculskim na pograniczu Polski z Rumunią. Pracowałam tam w szpitalu jako pomoc w kancelarii i administracji tamtejszego szpitala.

Dnia 17 września 1939 r. radio sowieckie podało wiadomość o przekroczeniu granicy polskiej przez ich wojska, aby uwolnić zachodnią Ukrainę od jarzma polskich panów. Przeżyliśmy tę wiadomość z wielką przykrością.

Przed wszystkim obawialiśmy się Ukraińców, bo szpital leczył przeważnie ludność ukraińską tamtejszych okolic. Stróż szpitala Ukrainiec oświadczył nam, że pojedziemy tam, gdzie białe niedźwiedzie, bo dla nas nie ma miejsca w szpitalu.

Cieszyli się Ukraińcy, że będą mieć własną Ukrainę, mówiąc między sobą: (nasi idą), i na powitanie ich wycięli nam z ogrodu wszystkie kwiaty.

Wojsko Polskie, uciekając w popłochu do Rumunii, pozostawiło w szpitalu wielu rannych i chorych żołnierzy. Ukrywałyśmy ich w salach chorych, między innymi byli i zdrowi. Był tam lekarz Jabłkowski¹⁰ z Poznania, pomagał w pracy lekarzom, był kapitan lotnictwa Kopankiewicz¹¹ z Warszawy – innych nazwisk nie pamiętam.

Farbowaliśmy ich płaszcze żołnierskie, by przerobić na ubrania cywilne, bo nie mieli w co się ubrać.

Władzę w szpitalu obejmowali Żydzi czescy, którzy przebywali w Rosji, i pielęgniarki Żydówki. Po objęciu ważniejszych stanowisk pewnego dnia przyszła delegacja z powiatu w liczbie ośmiu osób Żydów i Sowietów. Zwołali wszystkie siostry do kancelarii szpitalnej i wydali zarządzenie: siostry mają się przebrać w strój cywilny, zlikwidować kaplicę, krzyże w salach chorych, i opuścić mieszkanie szpitalne do tygodnia; jeśli siostry zastosują się do tego zarządzenia, to mogą nadal pracować w szpitalu. Nie było żadnego wyboru, więc musiałyśmy się zgodzić.

⁶ Obydwie relacje opatrzone są sygnaturą AGSS, Archiwum Kurii Generalnej Służebniczek [dalej: AKGS], F I c, k. 33.

⁷ A. Szelegiewicz, *op. cit.*, s. 159.

⁸ *Historia poszczególnych domów Sióstr Służebniczek NMP NP – starowiejskich – na terenie archidiecezji lwowskiej...*, t. 3, s. 584.

⁹ A. Szelegiewicz, *op. cit.*, s. 33.

¹⁰ Brak bliższych danych.

¹¹ Brak bliższych danych.

Siostra Przełożona¹² wynajęła mieszkanie dla sióstr, gdzie przeniosły [się] zaraz. Przebrałyśmy jak to było możliwe po świecku. Przybory kapliczne i krzyże z sal chorych przyjęli do kościoła parafialnego oo. franciszkanie¹³.

Kiedy Ksiądz odprawił ostatnią Mszę św., rozdał Komunię św. i otworzył puste tabernakulum, płakałyśmy jak dzieci – chorzy i służba szpitalna w głos płakali – bo chociaż to byli Ukraińcy, to jednak katolicy i w większej ilości pobożni.

Jak przykro nam było wykonać to zarządzenie, nie da się określić, czułyśmy się jak w obcym wrogim kraju. Kiedy nas ktoś z Polaków odwiedził, witałyśmy go jak brata.

Pewnego dnia przyjechała komisja wojewódzka ze Stanisławowa z kontrolą w osobach siedmiu Żydów i Ukraińców.

Dyrektorem szpitala był już starszy człowiek, dr Edmund Ciszka¹⁴, administratorem – siostra Helena Jasińska.

Kontrola trwała dwa tygodnie; Siostra Przełożona Helena przez całe dwa tygodnie od rana do późnych godzin w nocy pracowała z nimi. Wyszukali, że starostwo kosowskie po wybuchu wojny przydzieliło szpitalowi subwencję w kwocie 50 000 zł na zakup produktów żywnościowych na czas wojny. Dyrektor kazał robić zakupy prywatnie, [takie] jak zboże, świnie, ziemniaki, kapustę i inne produkty, a również leki i materiał opatrunkowy, więc Siostra Helena jako odpowiedzialna za administrację kupowała, co tylko było możliwe; dyrektor szpitala dr Ciszka sprawdzał i podpisywał rachunki.

Komisja Wojewódzka nie uznała żadnych rachunków, nawet oryginalnych z apteki – kazali więc zwrócić szpitalowi wyżej wspomnianą kwotę w rublach do 48 godzin; kiedy nie było w ogóle zamiany złotych polskich na ruble, lecz pewnej nocy waluta w złotych straciła wartość – i nikt nie posiadał rubli nawet na zakup chleba¹⁵.

¹² W tym czasie obowiązki przełożonej w Kosowie pełniła s. Helena Otylia Jasińska (1889–1966), ur. we Lwowie. Do zgromadzenia wstąpiła 12 I 1909 r. Śluby wieczyste złożyła 11 VIII 1920 r. w Starej Wsi. W latach: 1910–1911, 1912–1914, 1916–1919, 1920–1923 pracowała w kancelarii szpitala w Drohobyczu. Te same obowiązki pełniła w Kosowie (1911–1912 i 1927–1940) oraz Tarnobrzegu (1915–1915). W latach 1914–1915 pielęgnowała rannych w szpitalu wojskowym. Przez rok pełniła zastępstwo w szkole w Kątach (1919–1920), następnie była przełożoną w szpitalu w Leśniowie k. Częstochowy (1923–1925), potem wykonywała prace administracyjne w domu dziecka w Lublinie (1925–1926). Przez następny rok leczyła się. Po przeżyciach wojennych i pobycie w Stanisławowie i Tyśmienicy w ramach repatriacji wróciła do Polski i pracowała w Rudniku (1945–1946) i Kolbuszowej (1946–1953). Jako emerytka przebywała w Libiążu Wielkim (1953–1964) i Staniątkach (1964–1966), gdzie zmarła (zob. A. Kałuska, A. Mazur, Cz. Świerczek, *Nekrologi Sióstr Służebniczek NMP NP starowiejskich*, t. 3: 1964–1974, Stara Wieś 1984 (mps w AGSS w Starej Wsi), s. 43).

¹³ Franciszkanie przybyli do Kosowa w 1740 r. Klasztor ten został skasowany w ramach reform józefińskich w 1787 r. Franciszkanie pracę w Kosowie podjęli ponownie w 1937 r. Kościół franciszkanów w Kosowie zniszczyli Ukraińcy w listopadzie 1945 r. Ostatecznie bracia opuścili klasztor w Kosowie w kwietniu 1946 r. (zob. J. Wysocki, *Kościół katolicki w zaborze austriackim w latach 1772–1815* [w:] *Historia Kościoła w Polsce*, red. B. Kumor, Z. Obertyński, t. 2: 1764–1945, cz. 1: 1794–1918, Warszawa 1979, s. 235–277, 270; D. Synowiec OFM Conv., *Franciszkanie konwentualni* [w:] *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939–1945*, red. Z. Zieliński, Warszawa 1982, s. 488, 496).

¹⁴ Wymieniony jest w spisie lekarzy kosowskich z 1929 r. (*Księga adresowa Polski...*, s. 1496).

¹⁵ 1 XII 1939 r. Sowietci uchwalili, że na terenach przez nich okupowanych wszystkie wyprawy pensji odbywać się będą w rublach. Z kolei 21 XII 1939 r. zakazano bankom i kasom oszczędnościowym przyjmowania polskich złotych. Wymianę waluty przeprowadzono, przyjmując za

Na tę wiadomość dyrektor szpitala dr Ciszka zbiegł w nieznanym kierunku. W ostatnim dniu przystał swoją żonę do Siostry Przełożonej, by natychmiast wyjeżdżała z Kosowa.

Po dwu latach dowiedziałyśmy się, że lekarze ukryli dyrektora w domu umysłowo chorych w Kulparkowie jako chorego.

Kiedy Komisja Wojewódzka urzędowała i coraz groźniej się odnosiła do nas, domyślałyśmy się większej kontroli, a ponieważ kielichy i puszki z kaplicy ukryłyśmy w naszych rzeczach osobistych w skrytce strychowej, obawiałyśmy się, że zabiorą. Więc pewnego dnia nad ranem Siostra Przełożona poszła do szpitala, zabierając kielichy i puszki do naszego mieszkania.

Rano tego dnia o godzinie 9 Komisja Wojewódzka zapieczętowała strych, zrobili kontrolę naszych rzeczy osobistych i co nie było znaczone jako osobiste sióstr – zabrali.

Życzliwi lekarze radzili Siostrze Przełożonej, by siostry pracujące w kancelarii szpitalnej nie czekały dalszych konsekwencji, lecz ratowały się ucieczką, zwłaszcza że dyrektor szpitala już wcześniej zbiegł.

Kolbuszowa, dn. 28 I 1972 r.
S. Petronela Beża

Ucieczka dn. 16 lutego 1940 r.

Kiedy upływał wyznaczony termin do zwrotu pieniędzy szpitalowi w rublach, poprosiliśmy pewnych znajomych Polaków, by nam odwieźli rzeczy osobiste do sióstr w Kołomyi¹⁶, a same następnego dnia uciekłyśmy z Kosowa. Kiedy zajęłyśmy miejsce w aucie ciężarowym, podjechało auto więzienne, więc zamartwiliśmy ze strachu, że po nas, lecz dzięki Bogu, kogo innego szukali.

Siostry nasze pracowały jeszcze przy dzieciach zakładowych w Kołomyi. Kiedy przyjechałyśmy do nich i opowiedziały o naszej sytuacji, bardzo się zmartwiły w obawie, że mogą nas poszukiwać i stąd narazimy je na przykrości.

Poradziły nam, by jechać do rodziny siostry asystentki Aurelii Słobodzian¹⁷ w Stanisławowie, że u osób świeckich będziemy bezpieczniejsze. Tym bardziej nam to odpowiadało, że siostra asystentka Aurelia była tam u swojej rodziny¹⁸.

kurs przeliczenie 1 złoty = 1 rubel. Zważywszy na przedwojenną wartość złotówki wobec rubla (1 zł = 33,30 rubla), zastosowanie takiego przelicznika oznaczało faktycznie konfiskatę oszczędności należących do ludności polskiej (zob. A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, Łódź 1998, s. 142).

¹⁶ Siostry służebniczki pracowały w Kołomyi od 1899 r., prowadząc ochronkę i dom sierot. W kolejnych latach powstawały następne placówki, ale funkcjonowały krótko. W momencie wybuchu II wojny działała tylko wyżej wymieniona placówka. Uległa ona likwidacji w maju 1940 r. (zob. *Historia poszczególnych domów Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP NP – starowiejskich – na terenie archidiecezji lwowskiej...*, t. 2, s. 506–530).

¹⁷ S. Barbara Aurelia Słobodzian (1883–1955), ur. w Nagorzance (pow. buczacki). Do zgromadzenia wstąpiła 15 XI 1902 r. Śluby wieczyste złożyła 6 VI 1919 r. w Starej Wsi. W latach 1903–1906 kształciła się w Łańcucie i Kołomyi. Następnie pracowała w szpitalnej kancelarii kolejno w Drohobyczu (1906–1907), Tarnobrzegu (1907–1916), ponownie w Drohobyczu (1916–1917) i Tarnobrzegu (1917–1922) oraz Gorlicach (1922–1924). Od 1924 r. była członkinią zarządu generalnego zgromadzenia i pełniła obowiązki asystentki przełożonej generalnej oraz odpowiadała za sprawy materialne zgromadzenia. Zmarła w Łodzi (zob. T. Kudryk, *Nekrologi Sióstr Służebniczek Najśw. Maryi Panny Niepokalanie Poczętej (starowiejskich)*, t. 2: 1940–1963, Warszawa 1972, s. 315–316, mps w AGSS w Starej Wsi).

Przy wsiadaniu do pociągu Siostra Przełożona Helena zwichnęła sobie rękę w ramieniu. Po pewnej chwili wsiadł do tego przedziału Ukrainiec, adwokat, który obejmował stanowisko po Siostrze Przełożonej w szpitalu. Obawiałyśmy się, by nas nie poznał, bo dużo mówił o szpitalu w Kosowie. Siostra Przełożona z tą chorą ręką wtuliła się w kącik przy oknie i ani razu nie odwróciła głowy w jego stronę, a że byłyśmy w ubraniu świeckim, więc łatwiej było się nam ukryć.

W Stanisławowie czekałyśmy, by wysiadł pierwszy z przedziału. Siostra Przełożona pojechała zaraz do szpitala, by lekarz naprawił jej rękę, a czekając na korytarzu szpitalnym, znowu spotkała jednego z tych, co przeprowadzali kontrolę w szpitalu w Kosowie – i znowu opamięnała się, by nie była zauważona przez niego, lecz Pan Bóg strzegł przed złymi ludźmi.

Nie zastałyśmy siostry asystentki, gdyż odwiedzała siostry po domach zgromadzenia, lecz rodzina jej przyjęła nas, choć też nie bez obawy.

Nie chodziłyśmy nigdzie, aż odwiedziły nas siostry pielęgniarki pracujące jeszcze w Kosowie¹⁹ i opowiedziały nam, że tam krążą wiadomości, iż zostałyśmy rozstrzelane, gdy przekraczałyśmy rzekę Czeremosz²⁰, na granicy do Rumunii. Więc odetchnęłyśmy trochę i zaczęły chodzić do kościoła, poza tym nigdzie.

Na wiosnę tego roku wyszło zarządzenie o wydawaniu paszportów²¹ (dowodów osobistych); mieli się o nie starać ci, którzy zamieszkali w Stanisławowie przed wojną, a więc znowu nowe dla nas zmartwienie, bo nie możemy się ujawnić ze swoimi rodowodami – i nie mieszkaliśmy tam przed wojną.

Siostra asystentka wystarała się o metryki siostr urodzonych na wschodzie, a będących pod okupacją niemiecką, a brat s. asystentki pan Słobodzian²² wystarał się nam o zaświadczenie u władz, że tam zamieszkaliśmy przed wojną, i z tym trzeba się było zgłosić w NKWD do rejestracji. W ten sposób zdobyłyśmy dowody osobiste pod obcymi nazwiskami – o tym, jak niedobrze się czułyśmy, wie ten, kto nosił obce nazwisko.

Na utrzymanie przysyłały nam pieniądze siostry pracujące jako pielęgniarki w szpitalu w Kosowie, resztę trzeba było sobie czymś dorobić, więc zgłosiliśmy się do artelu hafciarskiego²³ – tam trzeba było wygłosić swój rodowód wobec setek osób pracujących. Jeden Żyd z komisji zapytywał wszystkich obecnych, czy przyjęć zgłaszających się do artelu (spółdzielni).

¹⁸ Wojna zastała s. B.A. Słobodzian na wschodnich terenach Polski zajętych 17 IX 1939 r. przez Związek Sowiecki. Zamieszkała u swojego brata w Stanisławowie. W latach 1939–1941, z upoważnienia Przełożonej Generalnej, kierowała domami i opiekowała się siostrami, które pozostały na tamtych terenach (zob. *Historia poszczególnych domów Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP NP – starowiejskich – na terenie archidiecezji lwowskiej...*, t. 4, s. 1046).

¹⁹ Po wyjeździe s. Jasińskiej i s. Betzy w Kosowie pozostały: s. Ewa Ewelina Kaniuga, s. Maria Kornelia Pelc (wyjechały również w 1940 r.), s. Anna Domicela Janusz (do 1942 r.), s. Aniela Anzelma Rąpała, s. Stefania Józefina Hereśniak (do 1944 r.). Jako pielęgniarki pracowały: s. Pelc, s. Rąpała i s. Hereśniak (zob. *Historia poszczególnych domów Sióstr Służebniczek NMP NP – starowiejskich – na terenie archidiecezji lwowskiej...*, t. 3, s. 584).

²⁰ Rzeka na Pokuciu, prawy dopływ Prutu.

²¹ Na ziemiach okupowanych przez ZSRR ludności w sposób odgórny i bezprawny narzucono obywatelstwo sowieckie. W tym celu NKWD 5 II 1940 r. wydało rozkaz przeprowadzenia tzw. paszportyzacji, czyli przydzielenia sowieckich dowodów tożsamości. Proces ten rozpoczął się wiosną 1940 r. i był właściwie ukrytą formą represji stosowaną wobec ludności (zob. A. Głowacki, *op. cit.*, s. 78–84).

²² Bazyl Słobodzian. Brak bliższych danych.

²³ Właściwie artel. W ramach likwidacji prywatnego rzemiosła w grudniu 1939 r. zagnonalizowano wszystkie małe zakłady, tworząc z nich spółdzielnie wytwórczo-przemysłowe zwane artelami (zob. A. Głowacki, *op. cit.*, s. 141).

A więc przyjęli nas, dali materiał z wzorami i przybory do wykonania w domu. Wyszłyśmy poszewki, koszule, sukienki i portiery²⁴ krzyżkami.

Płacili bardzo marnie, ale można było dostać węgiel na opał, gdyż dostawali tylko pracujący.

W tej sytuacji pochorowałam się na zapalenie opłucnej i leżałam kilka tygodni.

Ponieważ u państwa Słobodzianów mieszkało nas trzy zakonnice, dwie córki i żona pana Słobodziana²⁵, więc wydawało im [władzom] się za podejrzone, dlatego tak dużo niewiast w jednym domu, więc zaczęli nas śledzić, a każde 10 domów miało opiekuna (dziesiątnika²⁶).

Pewnego dnia w roku 1942²⁷ przyszedł do nas osobnik z NKWD do sprawdzenia, kto jesteśmy – każdą z osobna przestuchiwał. Mnie pytał, gdzie jest mój mąż, pewno był oficerem i uciekł za granicę. A kiedy powiedziałam, że nie miałam i nie mam męża, kazał mi nie kłamać, bo babcia²⁸ w kuchni powiedziała mu, że mam męża, a ponieważ mnie nie wolno było wyjść z pokoju, kazałam mu zawołać babcię (Słobodzianową), by to powiedziała przy mnie – nie poszedł, bo sam kłamał.

Męczył mnie pytaniami bardzo długo, zawsze to samo na różne sposoby – w końcu pokazałam mu zaświadczenie z artilu, że tam pracuję.

Dowiedziałyśmy się później, że to była rejestracja nowych osób na wywóz 29 czerwca 1942²⁹ r., a już 22 czerwca rozpoczęła się wojna niemiecko-sowiecka i dzięki temu zostałyśmy na miejscu.

Po wkroczeniu wojsk węgierskich do Stanisławowa³⁰ żołnierze węgierscy robili rewizję po domach za bronią.

Przyszli też i do nas, a ponieważ miałyśmy na szyi zawieszony krzyż, choć [byłyśmy] w stroju cywilnym, byli bardzo uprzejmi, a uśmiechając się, gdyż inaczej nie mogliśmy się porozumieć, pokazywali, że mają łańcuszki z medalikami Matki Najświętszej i złote pieniądze w ich walucie z widokiem św. Stefana. Toteż rewizja skończyła się na otwarciu szafy.

Niedługo po wkroczeniu wojsk przebrałyśmy [się] w strój zakonny i mogłyśmy się swobodnie poruszać.

²⁴ Zastona na drzwi.

²⁵ Brak bliższych danych.

²⁶ Osoba wyznaczona do informowania organów NKWD o mieszkańcach danej kamienicy lub domów znajdujących się w ich bezpośrednim sąsiedztwie.

²⁷ Pomyłka autorki relacji. Wydarzenie to musiało mieć miejsce przed 22 VI 1941 r.

²⁸ Brak bliższych danych.

²⁹ Pomyłka autorki relacji. 20 VI 1941 r. Sowietzi rozpoczęli czwartą już deportację. To wydarzenie odnotowała, myląc datę, s. Petronela. Ze względu na atak Niemców na ZSRR 22 VI 1941 r. deportacji tej nie zdołano zrealizować (zob. K. Jasiewicz, T. Strzembosz, M. Wierzbicki, *Ogólna charakterystyka okupacji sowieckiej na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1939–1941* [w:] *Okupacja sowiecka (1939–1941) w świetle tajnych dokumentów. Obywatele polscy na kresach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką w latach 1939–1941*, red. i wybór źródeł T. Strzembosz, Warszawa 1996, s. 23).

³⁰ Wojska węgierskie zajęły Stanisławów 1 VII 1941 r. Jak pisze Jerzy Węgierski (*Armia Krajowa w okęgach Stanisławów i Tarnopol*, Kraków 1996, s. 27): „Węgrzy zorganizowali tu tylko najbardziej niezbędne elementy organizacji wojskowej, cywilną władzę przekazując nacjonalistom ukraińskim. Sami Węgrzy odnosili się do Polaków poprawnie i póki byli, nie było akcji przeciw ludności polskiej”. Opuścili Stanisławów 7 lipca. Zaraz potem policja ukraińska rozpoczęła aresztowania przedstawicieli polskiej i żydowskiej inteligencji.

³¹ Matka Eleonora Aniela Leona Jankiewicz (1872–1953), ur. w Chrości-Staniątkach (pow. bocheński). Do zgromadzenia wstąpiła 2 IV 1885 r. Śluby wieczyste złożyła 26 V 1909 r. Od 8 roku życia na życzenie rodziny wychowywała się pod kierunkiem ss. służebniczek. Początkowo

Pod koniec roku 1942 zostałyśmy przez Przewielebną Matkę Eleonorę³¹ przeniesione do naszej ochronki w Tyśmienicy³². Tu był dom obszerny o pięciu pokojach, więc mogłyśmy się pomieścić, lecz z żywnością było trudno, zwłaszcza że siostry przyjęły dwie sieroty na utrzymanie i wychowanie po rodzicach nauczycielach, których zamknęli do więzienia Niemcy.

Robiliśmy na drutach chustki z wełny dla Ukrainek, a one płaciły nam za pracę prowiantami i w ten sposób dorabialiśmy na życie.

Kolbuszowa, dn. 28. 1. 1972 r.
S. Petronela Bełza



Siostry Służebniczki Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej w Kosowie Huculskim, fotografia wykonana przed wkroczeniem Sowieców

przebywała w Starej Wsi (1880–1883), a potem w Tarnopolu (1883–1885). W tym ostatnim mieście pobierała nauki do 1890 r. W latach 1891–1892 pracowała w ochronce w Biłce Szałacheckiej. Potem kierowała pracownią haftów kościelnych w Starej Wsi. W latach 1909–1918 asystentka przełożonej generalnej. Od 1918 r. do 1948 r. przełożona generalna. Zmarła w Starej Wsi. (zob. T. Kudryk, *op. cit.*, s. 268–270, mps w AGSS w Starej Wsi).

³² Tyśmienica – miasto w pow. tłumckim w woj. stanisławowskim (*Księga adresowa Polski...*, s. 1542). Siostry służebniczki podjęły pracę w Tyśmienicy w 1914 r. Prowadziły ochronkę, opiekowały się chorymi, pracowały z młodzieżą, organizowały kursy kroju i szycia, dbały o miejscową świątynię, prowadziły kuchnię u oo. dominikanów. Opuściły Tyśmienicę pod koniec 1944 r., gdy ich dom spłonął wskutek uderzenia bomby w stojący obok czołg rosyjski (zob. *Historia poszczególnych domów Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP NP – starowiejskich – na terenie archidiecezji lwowskiej...*, t. 5, s. 1179–1193).